

## **Miłość kobiety i mężczyzny** Od zachwyty do bliskości

„Lignum Vitae” 21(2020), s.24-38.

---

Wieki już zastanawiano się nad fenomenem ludzkiej miłości, zarówno tej nic nie znaczącej, jak i tej wielkiej, której owocem jest małżeństwo. Człowiek pewnego dnia staje wobec tajemniczego piękna, od którego już nie jest w stanie oderwać wzroku i myśli. Tak zaczyna się historia wielu miłości, lecz dalszy jej rozwój jest najważniejszą drogą, jaką dwoje ludzi ma do przejścia, by sakramentalne „tak” stało się początkiem nowej drogi – ku szczęściu w Duchu Świętym.

Stąd warto kilka chwil uwagi poświęcić temu zagadnieniu, by prawidłowy start zaowocował szczęśliwym i trwałym, pełnym miłości związkiem.

### **1. Zachwyty**

Człowiek niejednokrotnie stawał wobec rzeczywistości, która go fascynowała. Piękno bowiem, jako dzieło Boga, odbieramy wzrokiem. Wystarczy wspomnieć w swoim życiu miejsca i obiekty, które wzbudziły w nas zachwyty, czyli pragnienie pozostania w ich przestrzeni.

#### **1.1. Piękno – próba definicji**

W starożytnej Grecji pojęcie piękna było zdecydowanie szersze niż w latach późniejszych. Wiązano je przede wszystkim z ideą dobra, z duchowością, moralnością, myślą i rozumem – utożsamiano z doskonałością jako warunkiem piękna i sztuki na najwyższym poziomie. Ludzie tamtej epoki twierdzili, że piękno wynika głównie z zachowania proporcji i odpowiedniego układu. Pogląd ten przez wieki uważany był za najtrafniejszy. Wyznawali go m.in. pitagorejczycy, twierdząc, że piękno polega na doskonałej strukturze, wynikającej właśnie z proporcji części, harmonijnego ich układu. Dowodzili, że jest ono cechą obiektywną<sup>1</sup>.

W rozumieniu Arystotelesa pięknem jest wszystko „to, co będąc dobrem, jest przyjemne”<sup>2</sup>, jak również to, „co przyjemne dla wzroku i słuchu”<sup>3</sup>.

Według św. Tomasza z Akwinu „pulchra dicuntur quae visa placent”<sup>4</sup> – piękne jest to, co ujrzone – podoba się, czyli najprościej piękne jest to, co się komuś podoba. Wartość ta jest jednym z transcendentaliów, którego cechą jest umiarkowanie (rozumiane także jako „powściągliwa i właściwa proporcja”, a także w sensie moralnym)<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. *Piękno*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Piękno> (data wejścia: 04.02.2019).

<sup>2</sup> Arystoteles, *Retoryka*, 1366, a 33.

<sup>3</sup> Arystoteles, *Topiki*, 146, a 2.

<sup>4</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I, q. 5, a. 4, ad. 1.

<sup>5</sup> [http://www.kbroszko.dominikanie.pl/tom\\_temperantia1.html](http://www.kbroszko.dominikanie.pl/tom_temperantia1.html) (data wejścia: 04.02.2019).

Na lata renesansu przypada czas rozważań na temat doskonałości, a także piękna dzieł poszczególnych artystów, jak i tych pojęć samych w sobie. Petrarca i Giorgio Vasari przeciwstawiali wartość piękna (jako obiektywną) innym pojęciom estetycznym, jak wdzięk (uważany przez nich za subiektywne)<sup>6</sup>.

Christian Wolff i Cesare Ripa włączyli pojęcie doskonałości do teorii estetyki, co było *novum*, gdyż nie wiązała tych pojęć żaden z wcześniejszych autorów piszących po Platonie. Myśl tę rozwinął Alexander Gottlieb Baumgarten, pojawiła się ona także w twórczości Lessinga<sup>7</sup>.

Immanuel Kant uważał, że piękne jest to, co podoba się powszechnie, bezinteresownie i bezpośrednio. Oddzielał „sąd smaku” od pojęcia doskonałości<sup>8</sup>.

W manieryzmie idea piękna została zastąpiona przez subtelność, wdzięk i dysharmonię. Po XVIII w. teoria głosząca, iż piękno leży w proporcjach i zgodności części, przestała obowiązywać<sup>9</sup>.

Cyprian Kamil Norwid w poemacie „Promethidion” twierdził, iż najważniejszym zadaniem sztuk plastycznych jest ucieleśnianie ideału, upowszechnianie piękna (tym samym nawiązywał do przekonań starożytnych Greków, łączących ideę piękna, doskonałości i sztuki)<sup>10</sup>.

Obecnie uważa się, że wzory piękna nie są stałe, pozostają swoiste dla kręgów kulturowych oraz okresu, w jakim powstały. Dzieje się tak dlatego, że częstokroć artyści starali się dać własną definicję piękna, niezależną od wcześniejszych kanonów. Tym samym piękno widziane przez artystę postrzegane jest jako subiektywne i zależne od gustu czy upodobań<sup>11</sup>.

## 1.2. Piękno jako pragnienie zatrzymania się

Piękno jest dziełem Boga. „Bóg, zanim objawił się człowiekowi w słowach prawdy, objawia mu się w uniwersalnym języku stworzenia, dziele swojego Słowa, swojej Mądrości, w porządku i harmonii kosmosu. Odkrywają je, zarówno dziecko, jak i uczoney”<sup>12</sup>. Z dzieła zatem człowiek, dzięki zmysłom i rozumowi, może poznać jego Twórcę: „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13,5); „stworzył je bowiem Twórca piękności” (Mdr 13,3). Każde zatem piękno odsyła człowieka do Boga, jako jego źródła i pierwowzoru.

Piękno jawi się jako pozytywna właściwość estetyczna bytu, wynikająca z zachowania proporcji kształtów, barw – harmonii<sup>13</sup>. Niezależnie zatem od rozumienia piękna w sensie obiektywnym czy subiektywnym, zetknięcie z nim powoduje w człowieku pragnienie zatrzymania się i doświadczania go (sycenia się, chłonięcia) za pomocą zmysłów. Ich działanie sprawia, że w człowieku wytwarza się wrażenie – pewien stan uczuciowy, który człowiek postrzega jako doznanie pozytywne lub negatywne<sup>14</sup>. Teoria piękna nie zamyka się jednak do jego jednego wymiaru, gdyż kierując wzrok na piękno drugiego człowieka, doświadczamy

<sup>6</sup> Por. *Piękno...*, art. cyt., (data wejścia: 04.02.2019).

<sup>7</sup> Por. Tamże.

<sup>8</sup> Por. Tamże.

<sup>9</sup> Por. Tamże.

<sup>10</sup> Por. Tamże.

<sup>11</sup> Por. Tamże.

<sup>12</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako: KKK), Poznań 1994, nr 2500.

<sup>13</sup> Por. *Piękno...*, art. cyt., (data wejścia: 04.02.2019).

<sup>14</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 98-99.

jego złożoności i głębi, która każe od pierwszych wrażeń estetycznych pójść w głąb i sięgnąć do pokładów piękna ukrytego dla wzroku. Człowiek bowiem, jako *compositum*, jest złożeniem tego, co duchowe i materialne, zatem odkrywanie jego piękna dokonuje się na wielu poziomach i wszystkimi dostępnymi dla człowieka zmysłami. Każdy bowiem z pięciu ludzkich zmysłów odbiera właściwe dla siebie jakości i poznawanie piękna wewnętrznego domaga się pełnego zaangażowania całego człowieka<sup>15</sup>. Człowiek jako jedność psychofizyczna, oprócz tego, co widzialne, nosi w sobie całe bogactwo świata wewnętrznego, niewidzialnego dla zmysłów. Chodzi o bogactwo jego intelektu, życia emocjonalnego, wartości duchowych i każda z tych sfer domaga się odpowiedniego dla siebie aktu zachwyty, by mogła zakiełkować miłość. Człowiek swoim poznaniem winien obejmować całą osobę ludzką ze wszystkimi jej elementami (duch, intelekt itd.). Jeśli zachwyty zatrzyma się na powierzchni ciała, człowiek, nie tylko zuboży drugą osobę, ale przede wszystkim pozostanie w relacjach z nią na najniższej płaszczyźnie i nigdy nie będzie w stanie prawdziwie jej pokochać jako całego człowieka<sup>16</sup>.

### 1.3. Człowiek piękny w Biblii

Już na samym początku dziejów świata i człowieka, Bóg-Miłość stawia przed sobą dwoje ludzi, by uczynić z nich pierwsze w dziejach świata małżeństwo.

W biblijnym opisie (por. Rdz 2,1nn) człowiek, stworzony z miłości, został obdarzony miłością i zdolnością kochania, stąd też owo pragnienie kochania i bycia kochanym staje się w jego życiu motywem przewodnim jego działań, zarówno w odniesieniu do Boga, jak i bliźnich.

Samotność Adama jest motywem, by w jego egzystencjalną pustkę weszła Ewa. Dar ten dany mężczyźnie w sposób bezinteresowny musi być przez niego właściwie odebrany. Dzięki daniu siebie – kobiecie i odebraniu jej przez mężczyznę, kobieta odnajduje swoją tożsamość jako samą siebie – odnajduje siebie we własnym darze oraz w przyjęciu tak, jak chciał Stwórca, czyli „dla niej samej”. Jej człowieczeństwo i kobiecość, przyjęte przez mężczyznę, zostają zabezpieczone w swojej godności i otwierają się do nowego dawania siebie, z coraz większą intensywnością, w miarę jak zostają przyjmowane i odbierane<sup>17</sup>. Owa wzajemność daru i przyjęcia oznacza, że kobiecość realizuje się w męskości, w relacji do mężczyzny, zaś męskość może stawiać się w relacji do kobiety<sup>18</sup>.

Przyjęcie mężczyzny przez kobietę tworzy swoistą dwujednię, karmiącą się miłością, która jest echem Boskiej Trójjedni, której życiem także jest miłość. Okrzyk, jaki wydaje Adam

---

<sup>15</sup> Por. KKK, 2500.

<sup>16</sup> Por. Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”*. O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, (dalej jako: HV), Watykan 1968, nr 9. Por. także S. Mojeck, *Rodzina w służbie życia*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae” po 30 latach*, J. Nagórny, K. Jeżyna (red.), Lublin 1999, s. 119-121.

<sup>17</sup> Por. Jan Paweł II, *Wymiana daru ciała tworzy autentyczną wspólnotę*. Audiencja generalna 06.02.1980, nr 5, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 63.

<sup>18</sup> Por. J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina jako communio personarum*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina...*, dz. cyt., s. 102-103. Ową ideę daru z siebie w komunii małżeńskiej bardzo mocno podkreśla K. Wojtyła w swoim dramacie „Przed sklepem jubilera”. „Miłość wyprzedza swój przedmiot lub też tak się do niego przybliża, że prawie traci go z oczu. Wówczas człowiek musi myśleć inaczej, musi odejść od zimnych rozważań – a przy tym «myśleniu gorącym» jedno chyba jest ważne: czy tworzy? Ale tego też raczej nie wie, skoro tak jest blisko przedmiotu. Ważne będzie to, co zostaje, gdy fala wzruszeń opadnie”. K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1980, s. 218.

ujrzawszy Ewę: „ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mojego ciała” (Rdz 2,23), stanowi wyraz zachwytu, gdyż w niej odkrywa, nie tylko obraz własnej człowieczej natury, lecz także subiektywny ideał piękna w jego pierwotnej postaci – prosto spod ręki Boga<sup>19</sup>. Owo niczym jeszcze nie skażone piękno kobiety staje się dla Adama, również czystego i doskonałego, źródłem radości i wielbienia jego Stwórcy.

Wydarzenie to rozpoczyna długą historię wzajemnego zachwytu mężczyzny i kobiety, którzy stają wobec siebie w oczarowaniu pięknem Bożego dzieła. Odzwierciedleniem tego są biblijne historie doświadczenia piękna osoby zapisane na kartach Starego Testamentu: Abraham, widząc piękno swojej żony Sary i bojąc się o własne życie, przedstawia ją jako swoją siostrę (por. Rdz 20,1nn), Rebeka ukochana Izaaka (por. Rdz 24,16; 24,67), miłość Jakuba do Racheli okupiona wielu latami pracy u Labana (por. Rdz 29,17nn), zachwyt wobec piękna Józefa wzbudził nieczystą pożądlivość u żony Potifara (por. Rdz 39,7nn) czy króla Dawida wobec Betszeby (por. 2Sm 11,2). Zachwyt, jak pokazują powyższe przykłady, wzbudzał grzeszną pożądlivość, ale i owocował miłością i małżeństwem, by w ten sposób zachować kontynuację rodu Izraela.

Wielu autorów biblijnych podkreśla urodę poszczególnych osób: piękno małego Mojżesza uratowało mu życie (por. Wj 2,2nn), Saul – król Izraela – był najpiękniejszy spośród synów swego narodu (por. 1Sm 9,2).

W całym etosie piękna wyrażonym na kartach Pisma świętego podkreślone zostało również, oprócz przymiotów fizycznego powabu, piękno wewnętrzne i usposobienie serca „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce” (1Sm 16,7). W tym właśnie duchu Biblia ukazuje piękno męskiej wdowy Judyty, która oparła się pożądlivości Holofernesa, wyzwalając swój lud (por. Jdt 1.1nn) czy Estery, która ratowała swój naród przed zakusami Hamana (por. Est 1.1nn).

Bóg w mocy działania Ducha Świętego wyposaża każdego chrześcijanina w przymioty piękna wewnętrznego (por. Ga 5.22-23). Któż nie chce przystawać z osobą, która potrafiła rozwinąć w sobie dar radości, pokoju, życzliwości, cierpliwości czy opanowania. Takie wewnętrzne przymioty wyrastają ponad powab fizycznego piękna i czynią człowieka wartościowym. Osoba wyposażona w tego typu dary w dzisiejszym świecie wydaje się być swego rodzaju unikatem, co sprawia, że jej walory są nieocenione i wciąż poszukiwane.

Szczytem biblijnego etosu piękna jest księga „Pieśń nad pieśniami”, w której natchniony autor ukazuje piękno ciała kobiety i mężczyzny. Księga ta opisuje zachwyt dwojga ludzi poprzez poetycką metaforę ogrodu. Tekst ten nawiązuje bowiem do wizji raju, jako miejsca rozkoszy, za którą tęskni człowiek (por. Pnp 4,12-13). Intymna relacja wyrażona jest w formie zaproszenia do ogrodu, gdzie mężczyzna może spożywać wyborne owoce. Mężczyzna przyjmuje zaproszenie swej oblubienicy (por. Pnp 4,12-5,1). Gdy są już bardzo blisko siebie, on opisuje jej usta, porównując je do wybornego wina, ona zaś, przerywając mu, mówi, że „płynie ono delikatnie dla mego ukochanego, zwilżając wargi i zęby” (Pnp 7,10). Mężczyzna, całując kobietę, opiewa piękno jej warg, które przypominają najśodszy miód, który można zbierać spod jej języka (por. Pnp 4,11). Ona z kolei wyznaje, że usta jej ukochanego są samą słodkością (por. Pnp 5,16) i pragnie jego pocałunków (por. Pnp 1,2).

---

<sup>19</sup> Por. Jan Paweł II, *Objawienie i odkrycie oblubieńczego sensu ciała*, Audiencja generalna 09.01.1980, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, 1980, Poznań-Warszawa 1985, nr 4. Por. także J. Grześkowiak, *Centralne idee teologii małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, A.L. Szafranski (red.), Lublin 1985, s. 29-30.

Oblubieniec porównuje swą ukochaną do drzewa palmowego, na które pragnie się wspiąć, by zrywać z niego dojrzałe owoce, ukryte pośród gałęzi. Mężczyzna zwraca swą myśl ku piersiom ukochanej, które pragnie smakować jak grona winne (por. Pnp 7,9). Gdy mężczyzna sięga po te owoce, kobieta poruszona wyznaje, że zapach jego ciała jest dla niej woreczkiem mirry i henny położonym wśród piersi oblubienicy (por. Pnp 1,13n). Mężczyzna, spoczywając u boku ukochanej na łożu pośród zieleni, zachwyca się jej pięknem, wykrzykując w uniesieniu: „O, jak piękna jesteś przyjaciółko moja” (Pnp 1,15). Tych kilka przykładów obrazuje atmosferę „Pieśni nad pieśniami” pełną uniesień zachwytu oraz subtelnego i delikatnego erotyzmu. Całość intymnego opisu dopełnia pewna tajemniczość pełna niedopowiedzeń, co jeszcze bardziej oddziałuje na czytelnika<sup>20</sup>. „Wypowiadane przez oblubieńców słowa miłości koncentrują się więc na «ciele», nie tyle dlatego, że stanowi ono samo dla siebie źródło wzajemnej fascynacji, ale przede wszystkim dlatego, że na nim zatrzymuje się wprost i bezpośrednio owo przejęcie drugim człowiekiem, drugim – kobiecym lub męskim – «ja», które w wewnętrznym poruszeniu serca inicjuje miłość. Miłość też wyzwala szczególne przeżycie piękna, które koncentruje się na tym, co widzialne, chociaż ogarnia równocześnie całą osobę”<sup>21</sup>.

Człowiek w swoim zachwycie nie może zatrzymywać się jedynie na tym, co widzi, musi przechodzić od wartości *sexus* - piękna ludzkiego ciała do odkrywania człowieka zintegrowanego – w harmonii jego piękna fizycznego, intelektualnego i duchowego. Zatrzymanie się jedynie na poziomie fizycznego powabu może sprowadzić osobę do przedmiotu użycia. Na określenie tego używa się terminów *uti* i *frui*, które wyrażają postawę człowieka względem drugiej osoby. Pierwsze z nich oznacza dążenie do przywłaszczenia i użycia. Drugie określenie wyraża radość bycia z drugim człowiekiem, pragnienie powierzenia mu swojej osoby jako widzialnego znaku miłości i oddania. Dlatego już spojrzenie może określić, czy traktuje się drugą osobę przedmiotowo i chce się użyć jej do zaspokojenia własnej pożyteczności, czy też pragnie się jej dobra, które chce się wyrazić poprzez wspólnotę bliskości<sup>22</sup>.

Piękno zatem jest odbiciem Boskiej harmonii, która może wyrażać się w wielorakich przejawach. Jednak to, co najważniejsze – niewidzialne jest dla oczu. Po tę rzeczywistość człowiek musi sięgać, jak po ukryty pośród liści i gałęzi na wierzchołku drzewa smakowity owoc.

## 2. Kontemplacja

---

<sup>20</sup> Por. K. Knotz, *Akt małżeński. Szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem*, Kraków 2001, s. 146-147. Por. także R. Charles, D. Maclaren, *Kościół w świecie współczesnym. Nauczanie społeczne Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II*, tłum. J. Grosfeld, Poznań 1995, s. 148.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, „*Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*”. *Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, T. Styczeń (red.), Lublin 1998, s. 84.

<sup>22</sup> Por. Jan Paweł II, *Pomiędzy darem a przywłaszczeniem*, Audiencja generalna 23.07.1980, nr 1 w: Jan Paweł II, *Katechezy...*, dz. cyt., s. 113-114. Por. także Jan Paweł II, *Świadomość sensu ciała i pierwotna niewierność*. Audiencja generalna, 30.01.1980, nr 3, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie...*, dz. cyt., s. 91; K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz. cyt., s. 59-60; tamże, s. 158-159; Jan Paweł II, *Człowiek-osoba w wolności miłowania staje się darem*. Audiencja generalna 16.01.1980, nr 3, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie...*, dz. cyt., s. 62; W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 1997, s. 20; A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995, s. 75.

Termin „kontemplacja” od wieków funkcjonuje w duchowości chrześcijańskiej jako szczególny rodzaj modlitewnego spotkania z Bogiem. Kościół na przestrzeni wieków rozpoznawał ludzi kontemplacji jako szczególnych uczestników życia Boga, którzy otrzymali ową szczególną łaskę doświadczenia już na ziemi Jego wewnętrznej Tajemnicy. Kontemplacja bowiem jest rozpoznawaniem Boga za pośrednictwem Jezusa Chrystusa – Jedyne go pośrednika między Bogiem a ludźmi (por. J 1,18; 1Tm 2,3). Tylko Chrystus ma bezpośrednie widzenie Boga, które dzięki łasce i wierze może stać się udziałem także Jego uczniów. W modlitwie kontemplacyjnej Bóg objawia się człowiekowi. W modlitwie kontemplacyjnej z pozoru nic się nie dzieje. Odchodzą wszelkie myśli, wyobrażenia i pozostaje pustka bierności, którą wypełnia objawiający się Bóg. Człowiek w tym stanie może trwać w postawie miłostnego zachwytu i oczekiwania, w które wchodzi Bóg. Jednym z podstawowych owoców tej modlitwy jest zranienie miłością Boga i pragnieniem Ukochanego, bez którego człowiek już nie potrafi się obejść<sup>23</sup>.

Jednakże termin ten z języka duchowości przeszedł także do języka potocznego jako pewien stan ducha człowieka zachwyconego. Z pewnością wielokrotnie z podziwem i zachwytem wpatrywaliśmy się w rzeczy i osoby, które napawały nasze serce pewnego rodzaju uniesieniem i nieskończoną paletą pozytywnych uczuć. Wpatrując się, chcielibyśmy na zawsze zachować ten obraz w pamięci, a jednocześnie wzrastało niegasnące pragnienie przeniknięcia wzrokiem do głębi podziwianego przedmiotu lub osoby. Spojrzenie ma także walor relacyjny, który wyraża koncentrację i uwagę na drugim człowieku.

Istota kontemplacji kryje się w trzech podstawowych rzeczywistościach: obecność wobec przedmiotu kontemplacji, spojrzenie głębi oraz milczenie miłości.

## 2.1. Obecność

Miarą miłości dojrzałej jest istnienie dla innych – jest to główny wskaźnik i miara dojrzałości człowieka do obdarzenia drugiej osoby miłością. Tylko taka miłość może sprawić, że druga osoba będzie przez nią realizować siebie. Ta ogólna zasada uzdalnia człowieka do przekraczania progu własnego „ja”, by wejść w przestrzeń drugiego osobowego „ty”. Człowiek bowiem musi niejako „wyjść z siebie”, by być obecnym w życiu drugiego człowieka. Bez tego podstawowego poziomu wszelkie relacje interpersonalne nie mogą zaistnieć<sup>24</sup>.

Poziomy obecności można ukazać obrazem koncentrycznych kręgów, z których każdy może być przedsiönkiem do następnego lub kresem istniejącej już relacji. Przejście lub zatrzymanie się na danym kręgu obecności uzależnione jest od wolności człowieka. Osoba ludzka bowiem w wolności może przejść do następnego kręgu, ale jednocześnie musi być przez drugą osobę zaproszona do tego przejścia. W ten sposób obecność, przechodząc przez właściwe sobie etapy, zmierza do swego epicentrum, w którym zostaje „ja” i „ty”, zunifikowane w „my”.

Pierwszym dalekim kręgiem miłości jest znajomość, jako obiektywnie uwarunkowane postawienie sobie ludzi w przestrzeni czasu i miejsca (studia, praca, grupa), które istotnie różni się od przyjaźni i sympatii. Sympatia bowiem angażuje sferę wzruszeniowo-afektywną człowieka, zaś od przyjaźni odróżnia się brakiem wewnętrznego głosu, który mówi „chcę twojego dobra”, tak jakby chodziło o mnie samego. Na tym etapie ludzie przypatrują się sobie, starając się odpowiedzieć na pytanie: „Jaki jesteś?”. Następuje pewien rodzaj

<sup>23</sup> S.T. Zarzycki, *Kontemplacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 432-446.

<sup>24</sup> Por. J. Bajda, *Powołanie do miłości*, w: *Wychowanie do miłości*, K. Majdański (red.), Warszawa 1987, s. 42-43. Por. także C. Fiore, *Sesso e/o amore*, Torino 1995, s. 15.

obiektywnej oceny, której źródłem jest ogląd zewnętrznej postawy człowieka. Na drugim etapie można mówić o pewnym koleżeństwie z jakąś określoną grupą osób. Proces wzajemnego poznawania się rozwija się i przechodzi do odpowiedzi na pytanie: „Kim jesteś?”. Oba powyższe etapy są całkowicie bezafektywne, co pozwala bez sztuczności (gry przypodobania się drugiej osobie) ujrzeć prawdziwe oblicze drugiego człowieka. Z takim doświadczeniem, koleżeństwo może rozwinąć się w przyjaźń, gdzie w grę wchodzi pewne zaangażowanie w dobro drugiego człowieka, chęć sprawienia, by tamten był szczęśliwy. Na tym poziomie relacji ludzie pytają: „Jaka jest twoja historia?”. I w końcu czwartym etapem, gdzie do głosu dochodzą uczucia, jest sympatia. Angażuje ona całą sferę uczuciową człowieka, lecz i ona musi przejść swoistą metamorfozę, by odkryć właściwą miłość, która jest wyborem tej konkretnej osoby<sup>25</sup>. Na tym poziomie musi zostać postawione najważniejsze pytanie: „Czy jesteś gotowy na ofiarę miłości?” na wzór miłości ofiarnej Chrystusa-Oblubieńca do Kościoła-Oblubienicy (por. Ef 5,21-33)<sup>26</sup>.

Każdy obiekt ludzkiej miłości musi być uprzednio poznany, by móc zostać przez niego pokochany. Dlatego tak istotnym elementem jest obiektywne przechodzenia przez poszczególne etapy, by dojść do sympatii i miłości oblubieńczej. Poszczególnym etapom towarzyszy obecność, która w miarę rozwoju znajomości i odkrywania odpowiedzi na pytania, przechodzi od obecności obok i w tłumie osób, do obecności z drugim człowiekiem sam na sam z nim. Ostatnim etapem tej obecności jest obecność w życiu drugiego człowieka. Wszystkie poziomy obecności domagają się wolnego zaproszenia do przejścia i odpowiedzi na to zaproszenie, by w ten sposób wzajemna obecność osób pogłębiała się i przyjmowała

---

<sup>25</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz. cyt., s. 86-87.

<sup>26</sup> Relacja Chrystusa do Kościoła jest relacją miłości – bezinteresownego daru posuniętego aż do heroizmu krzyża, na którym dokonało się zbawienie Kościoła-Oblubienicy. Chrystus wydał siebie za Kościół, by go zbawić i przywrócić mu utraconą godność. Małżonkowie, oddając się sobie we wzajemnym darze, składają swoistą ofiarę z siebie samych (utracone nadzieje, brak perspektyw rozwojowych, finansowych, choroba itd.) – oddają się sobie wzajemnie, w jakimś tajemniczym poddaniu (por. Ef 5,21), które jest czymś zupełnie innym od posłuszeństwa niewolników czy dzieci. Z tej tajemnicy wynika, że zawiera ona następujące idee:

- 
- wyłączenie z tego wszystkiego, co powszechne i zwykłe;
  - wyniesienie do sfery nadprzyrodzonej;
  - podziw dla tego, co nadprzyrodzone;

---

Idee te pociągają ze sobą konsekwencje w życiu codziennym pary małżeńskiej:

- 
- codzienność życia małżeńskiego: wszystkie czyny, gesty, rozmowy przestają być „ludzkie”, a zostają przepojone mocą z wysoka (por. Ga 2,20);
  - małżonkowie pozostają we wzajemnym oczarowaniu sobą;
  - podstawą tej jedności jest miłość, jaką Chrystus obdarzył raz na zawsze swój Kościół.

---

Miłość małżonków ukazana jest więc w nauczaniu Pawłowym jako przebóstwiony związek, oparty na miłości ofiarnej, wiernej i płodnej – takiej, jaką Chrystus darzy swoją Oblubienicę-Kościół. Por. Jan Paweł II, *Sakrament...*, dz. cyt., s. 27. Por. także J. Kudasiewicz, *Chrześcijańskie małżeństwo „wielką tajemnicą” (Ef 5,21-33)*, w: Jan Paweł II, *Sakrament...*, dz. cyt., s. 183-187; K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994 s. 194-196; F. Hellin, *Gil, Amore coniugale?*, w: *Lexicon. Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*, Pontificio Consiglio per la Famiglia (red.), Bologna 2003, s. 45; M. Machinek, *Małżeństwo – dar, który zobowiązuje*, w: Jan Paweł II, *Sakrament...*, dz. cyt., s. 264-265.

coraz głębszą formę obecności, nie tylko w życiu, lecz także w duchu (jedność duchowa) drugiej osoby<sup>27</sup>.

## 2.2. Spojrzenie

Spojrzenie jest zagłębianiem się w osobę i odczytywaniem w niej piękna jej wnętrza. W swoim spojrzeniu człowiek musi przekroczyć to, co cielesne w osobie, by dotrzeć do poznania duchowego i jedności na poziomie ducha. Miłość duchowa<sup>28</sup> sprawia, że człowiek żyje osobą, która jest poza nim i uświadamia sobie, że jest przez nią kochany. Istotne jest, że ta osoba istnieje poza człowiekiem – nie jest jego wyobrażeniem ani myśleniem o niej, lecz istnieje niezależnie od..., własnym istnieniem. To odarcie z ludzkich wyobrażeń oczyszcza obraz osoby i czyni go rzeczywistym i niezależnym od ludzkiego myślenia. W ten sposób człowiek kocha rzeczywistą osobę, nie zaś swoje wyobrażenie o niej – czyli w rzeczywistości samego siebie (swoją własną miłość do drugiej osoby).

Ta realność spojrzenia na drugą osobę rodzi miłość, która umie widzieć i wsłuchiwać się w potrzeby i sprawy drugiego człowieka (empatia). Polega to na spojrzeniu i słuchaniu drugiego człowieka, biorąc pod uwagę jego niepowtarzalny świat, jego historię, wychowanie, jego sposób patrzenia na otaczającą rzeczywistość i siebie, jego osobowość, jego potrzeby i sytuację obecną. Taka miłość jest zdolna wczuć się i zrozumieć, co dla danej osoby znaczy ból, radość, przyjaźń, nadzieja, lęk, itd<sup>29</sup>. Na tym polega miłość dotycząca wszystkich spraw codzienności<sup>30</sup>.

## 2.3. Milczenie

Miłość duchowa nie potrzebuje słów, by być wyrażona. Wzajemne spojrzenie pełne empatii koduje i odczytuje mowę miłości w postawie: poświęcony czas pomimo zmęczenia, zainteresowanie nawet, gdy brak zainteresowania (idę dlatego, że ją/jego to interesuje), pierwszeństwo czasu pośród innych osób i spraw, zdolność dzielenia się, niepokój o drugą osobę (czasami ten irracjonalny) i troska – bezinteresowne zainteresowanie życiem drugiej osoby, choć nie zawsze jest to pasjonujące wyznaczenie, i gesty: dłoń na dłoni, sprawianie drobnych przyjemności (wiem, że to lubi), muśnięcie dłonią twarzy i wiele innych sposobów, by w wymiarze pozawerbalnym mówić: „Kocham cię”. Całość tych spontanicznych odruchów tworzy niepowtarzalną aurę kodu miłości, którą druga osoba odczytuje w tym samym kluczu i rozumie, co zostało jej powiedziane.

Kontemplacja, jako proces wchodzenia w przestrzeń życia drugiego człowieka, jest ciągłym odkrywaniem nowej obecności w czyimś życiu i doświadczaniem coraz głębszego spojrzenia, które prowadzi do milczenia warg, by przemówił cały człowiek w postawie miłości.

## 3. Bliskość

---

<sup>27</sup> Miłość pełna dzieli wszystkie problemy codziennego życia, od finansów aż po małżeńskie łóżko, poprzez wspólnotę stołu, wychowanie dzieci, dzielenie wszystkich trudów. Por. HV, 9.

<sup>28</sup> Por. J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, tłum. I. Gano, K. Michalski, Poznań 2000, s. 112. Por. także K. Wojtyła, *Miłość i...*, s. 179-180; J. Bajda, *Powołanie do miłości, w: Wychowanie do miłości...*, dz. cyt., s. 42-43.

<sup>29</sup> Por. M. Dziewiecki, *Miłość*, [www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/milosc](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/milosc), (data wejścia: 07.02.2019).

<sup>30</sup> Por. HV, 9.



Bliskość jest zawsze pochodną relacji zachodzących pomiędzy dwojgiem ludzi. Im bliższy krąg znajomości, tym bliskość staje się coraz bardziej adekwatna aż po małżeńskie zespolenie ciał.

### 3.1. Czułość

Okres wzajemnego poznawania się nie może być pozbawiony czystych gestów czułości, które są bardzo ważnym elementem konsolidującym miłość dwojga ludzi. Czułość jest zewnętrznym zasygnalizowaniem uczulenia na cudze przeżycia i stany ducha drugiej osoby<sup>31</sup>. Należy przy tym pamiętać, że czułe gesty są w służbie drugiego człowieka i nie mogą stanowić formy zaspokojenia egoistycznych pragnień oraz muszą być adekwatne do poziomu istniejącej relacji. K. Wojtyła odróżnia czułość, która wynika z życzliwości dla człowieka odmiennej płci, od innych form zaspokojenia zmysłowego, których celem jest ciało jako możliwy przedmiot użycia<sup>32</sup>. We wszystkich czułych gestach, które same w sobie nie są niczym złym, należy pamiętać, iż dobrem drugiego człowieka jest czystość. Tak więc gesty w żaden sposób nie mogą zostawić nawet najmniejszej skazy na czystości sumienia drugiej osoby. Wymaga to w wielu sytuacjach wyrzeczenia i poświęcenia, ale dopiero taka miłość ma prawdziwą wartość i jest w stanie przetrwać najtrudniejsze kryzysy<sup>33</sup>. Wszelkie gesty miłości dobre same w sobie, w niektórych sytuacjach mogą młodych sprowadzić na złą drogę. Stąd też tak bardzo ważna jest wzajemna odpowiedzialność za siebie i umiejętność panowania nad swoim popędem seksualnym, który może rodzić się w chwili nadmiernego okazywania czułości. Każdy pocałunek czy dotknięcie nie jest obojętne dla drugiego człowieka. Z jednej strony mówi mu: „Jesteś dla mnie ważny”, ale z drugiej może być odczytane jako zaproszenie do przekroczenia niedozwolonej granicy.

### 3.2. Bliskość męża i żony

Mężczyzna i kobieta jednoczą się w małżeństwie, czego wyrazem jest także współżycie seksualne. „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Użyte tu hebrajskie słowo *dabak* oznacza w dosłownym tłumaczeniu „przykleić się”. Słowo to zostało także wielokrotnie użyte w tym samym znaczeniu w odniesieniu do Boga-Jahwe (por. Pwt 10,20. 11,22. 13,5. 30,2; Joz 22,5). Termin ten wyraża więc w pełni osobową więź, zarówno w sferze ducha, jak i ciała<sup>34</sup>.

U podstaw ludzkiej skłonności do fizycznej bliskości z drugą osobą odmiennej płci leży pożądanie – stan psychiki, który odbiera drugą osobę jako wartość w całej rozciągłości jej człowieczeństwa. Owo pożądanie wynika z pewnego niedostatku, jaki odczuwa człowiek od zarania swoich dziejów (samotność). To pragnienie bycia „z” i „dla” drugiego człowieka nadaje właściwy sens fizycznemu zjednoczeniu, a jednocześnie staje się nośnikiem sensu dla ludzkiej płciowości. W tak rozumianym akcie seksualnym człowiek sięga o wiele głębiej niż tylko w sferę doznań cielesnych, gdyż w intymnym zjednoczeniu dociera do głębi osobowego

<sup>31</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz. cyt., s. 179-180. Por. także W. Półtawska, *Znaki miłości*, Pelplin 1999, s. 3.

<sup>32</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz. cyt., s. 180-181.

<sup>33</sup> Por. K. Meissner, B. Suszka, *Twoje życie. Rozmowy z dziewczyną*, Poznań 1998, s. 37-38. Por. także I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność*, Płock 1994, s. 201-202.

<sup>34</sup> Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999, s. 149.

„ty”, z którym jednoczy się przede wszystkim na poziomie ducha (bliskości nie mierzy się siłą orgazmu, lecz ofiarą i poświęceniem)<sup>35</sup>.

Kulminacyjnym momentem aktu seksualnego jest rozkosz cielesna (orgazm). Jednakże nie stanowi ona celu samego w sobie, „jest ona rodzajem mowy dobywającej się z głębi dwóch zjednoczonych istot, które dokonały wyboru, a teraz wielbią swą jedność”<sup>36</sup>.

Z aktem małżeńskim ściśle wiąże się nagość, która w tym kontekście jawi się jako znak powrotu do pierwotnej jedności pierwszej pary ludzkiej, która pomimo swej nagości nie odczuwała wstydu (por. Rdz 2,25). Nagość w miłosnej jedności – tak, jak chciał Stwórca – staje się czystym spojrzeniem na ciało osoby kochanej w całej czystości jej pochodzenia od Boga i pod Jego czułym spojrzeniem wstyd zostaje zastąpiony zachwytem piękną Bożego działania<sup>37</sup>.

### 3.3. Poziomy bliskości małżeńskiej

Na bazie przeprowadzonych analiz można mówić o pewnych poziomach przeżyć seksualnych.

Najniższy – biologiczny poziom – prawie pozbawiony jest odruchów psychicznych. Podlega on dużemu, trudnemu do kontrolowania naporowi napięcia seksualnego, domagającego się szybkiego rozładowania.

W miarę rozwoju psychoseksualnego pojawia się potrzeba więzi trwałych i wyłącznych. Od siły zaspokojenia potrzeb seksualnych przechodzi człowiek do potrzeby bezpieczeństwa, więzi, afirmacji męskości i kobiecości, samorealizacji. Zmiany te uwrażliwiają na osobę współmałżonka, pozwalają dostrzec jego potrzeby i historię jego życia, pojawia się odpowiedzialność za drugą osobę i ewentualne potomstwo. Zmieniają się również motywy podejmowania współżycia, nabierają duchowej głębi, stają się wyrazem uczuć.

Na najwyższym poziomie jeszcze bardziej pogłębia się więź duchowa. Wypadki losowe trwale uszkadzające ciało współmałżonka, choroba czy przemijająca atrakcyjność nie są w stanie zmienić nastawienia do drugiej osoby. Do głosu dochodzą więzi psychiczne, które zaczynają dominować nad fizycznymi. Najważniejszym motywem bycia razem staje się potrzeba uszczęśliwiania drugiej osoby, dawania jej siebie w darze. Współżycie seksualne staje się źródłem altruizmu, twórczości i płodności<sup>38</sup>.

Bliskość adekwatna do poziomu relacji zawsze wyraża pewien rodzaj pragnienia dobra dla drugiego człowieka. Czyste gesty bliskości mówią o miłości i stanowią znak w jej służbie. Małżeństwo nie pozbawia mężczyzny i kobiety gestów czułości, lecz wprowadza szczyt jedności w postaci zjednoczenia ciał, które jest dopełnieniem jedności duchowej.

\*\*\*

Miłość mężczyzny i kobiety rozwija w procesie, który przebiega drogą zataczanych kręgów, zmierzających w konsekwencji do centrum jedności konkretnego mężczyzny i konkretnej kobiety, by razem stworzyli małżeńskie „my” zdolne przetrwać aż do śmierci.

---

<sup>35</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, dz. cyt., s. 51. Por. także I. Mroczkowski, *Osoba...*, dz. cyt., s. 201-204.

<sup>36</sup> D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia*, tłum J. Pleciński, Poznań 1996, s. 36-37.

<sup>37</sup> Por. W. Półtawska, *Wstyd i wstydlivość jako afirmacja tajemnicy*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”. Chrystus odwołuje się do „początku”. O Jana Pawła II teologii ciała*, T. Styczeń (red.), Lublin 1981, s. 205-211.

<sup>38</sup> Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, dz. cyt., s. 134-136.

**ABSTRACT**

In the article „Love of Man and Woman. From Fascination to Intimacy" the author discusses an extremely important topic of the present time, namely the quest for the fullness of spousal love. He shows the stages of its development that are relevant to human nature. Starting from the admiration of a person's beauty in its entire structure, through the reflection over its contemplation as a stage of mutual acquaintance, there comes to closeness in general and then to the intimacy which is proper to the spouses.

**KEYWORDS:** anthropology, moral theology, marriage, sexual ethics,

**SŁOWA KLUCZE:** antropologia, teologia moralna, małżeństwo, etyka seksualna.